Nr. 24. Wilno, Piątek 3 czerwca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 1, m. 4. Nr. telefonu 156.

Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu.
Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

CZERWIEC 3 Piątek. *Dziś* — Erazma. *Jutro*— Franciszka Car. W. Wschód słońca—3.31 Zachód słońca —8.24

TEATRY i WIDOWISKA.

„Polski" — „Pani prezesowa".
„Żołnierski" —„Trójka hultajska".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Prof. Dr. Władysław Tatarkiewicz przybył w tych dniach z Paryża, gdzie wygłosił na zaproszenie Towarzystwa France-Pologne szereg odczytów o sztuce polskiej, a mianowicie w Grand Palais na wystawie polskiej odczyt o stosunkach polsko francuskich w zakresie sztuki, a następnie w specjalnej szkole historji sztuki Ecole du Louvre odczyt o architekturze polskiej. Ostatni odczyt zainaugurował sprawę polskiej sztuki w tej znamienitej szkole, a odbył się pod prezydencją posła polskiego hr. Zamojskiego, oraz dyrektora francuskich muzeów narodowych p. d'Estournelles de Constant. Obecnie po powrocie zabierze prof. Tatarkiewicz głos w Powszechnych Wykładach Uniwersyteckich i mówić będzie jutro, t. j. w piątek wieczorem, dn. 3 go b. m. w auli Sniadeckich n. t. „Z dziejów stosunków artystycznych między Francją a Polską". W odczycie będzie uwzględniony nawet ostatni rozdział tych stosunków, mianowicie obecnie odbywa się wystawa sztuki polskiej w Paryżu — temat który budzi dzisiaj powszechne zainteresowanie w naszem społeczeństwie.

BIBLJOTEKI i CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljotaka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA.

Według notowań banków wileńskich z dn. 2 czerwca.

Carskie 500 rb.	850	mr.
„ 100 rb.	325	„
„ drobne 10—25	110-170	„
„ 10 rb. złotem	4320	„
„ 1 rb. srebrem	185	„
„ 1 rb. drobnemi	70	„
Dumskie 1000 rb.	43	„
„ 250 rb.	32	„
Funty szterlingi	3650	„
Dolary	995-1000	„
Franki	79	„
Marki niemieckie	16,00	„
Osty	16,00	„

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencji z życia prowincji.

Długie ręce federalistów wileńskich.

Wilno, 2 czerwca.

Endecy twierdzą, że federaliści wileńscy mają długie ręce.

Ktokolwiekby powątpiewał o tem, tego przekona artykuł wstępny „Gazety Warszawskiej", centralnego organu narodowej demokracji, zamieszczony w numerze 145 z dnia 30 maja 1921 r.

Omawiając projekt Hymansa, wspomniany dziennik pisze:

> „Jest powszechną tajemnicą, że projekt ten podsunięty został Hymansowi przez naszych federalistów wileńskich nie bez pomocy ks. Sapiehy".

Czy nie długie więc ręce mają federaliści wileńscy, skoro stąd potrafią niemi podawać swe projekty aż w Brukseli?... A także i niepoślednie wpływy, którym ulega przedstawiciel Ligi Narodów i pan Sapieha, b. minister spraw zagranicznych.

Śmiech ogarnie każdego po przeczytaniu zarzutu, uczynionego ks. Sapieże. Toż przecie mąż zaufania prawicy! Wybitny członek endecji! I taki człowiek w zmowie z federalistami w Wilnie! Swiat się kończy!

„Rzeczpospolita" warszawska i wileńska zaznaczają ustawicznie „bankructwo" federalistów, a tymczasem są oni potęgą, jeżeli zdołali pozyskać dla swych idei czy polityki i Hymansa i ks. Sapiehę! Tak też zapewne jest, czego dowodem twierdzenie „Gazety Warszawskiej".

Ale co gorsze! Federaliści opanowali częściowo nawet i „Gazetę Warszawską", która skromnie — bo w imieniu Polski! — nie przyjmuje „w żadnym razie" projektu Hymansa, a to dlatego, gdyż „wielokrotnie i uroczyście oświadczała, że sama ludność ziemi wileńskiej zdecyduje o swej przynależności państwowej".

Doprawdy, nowość! Kiedyż to endecja i pisma jej pochwalały takie stanowisko Polski wobec sprawy wileńskiej? Czy wówczas, gdy atakowały Naczelnego Wodza za Jego odezwę po odebraniu Wilna z rąk bolszewików? Czy wtedy, gdy od czci i nazwy Polaka odsądzały „federalistów", którzy niczego innego nie żądali, jeno właśnie tego, by ludność Wileńszczyzny sama zadecydowała o swej przynależności państwowej przez Sejm w Wilnie?

Obecnie „Gaz. Warsz.". w imię tego hasła federalistów usiłuje obalić przyjęcie projektu Hymansa przez Polskę!...

Skoki i przeskoki, godne dobrego cyrkowca!

Tak się stało, że dziś „Gaz. Warsz." zgodna jest z federalistami wileńskimi, podkreślając potrzebę wyrażenia woli mieszkańców Wileńszczyzny w kwestji jej przynależności państwowej...

* * *

Życie jest silniejsze niż doktryna, niż program endecki, słynny z tego, że wcale nie ma— programu.

Ono sprawiło, że „Gazeta Warsz." domaga się dziś wyrażenia woli Wileńszczyzny, chociaż dotychczas wystarczało endecji wcielenie tej krainy, bez ujawnienia życzeń ludności, do Polski.

Ono też pogodzi szowinistów obu narodowości z ideą federacji.

Nakazem dla Wileńszczyzny jest żądanie jaknajrychlejszego zwołania Sejmu w Wilnie.

Nakazem dla Polski jest zabezpieczenie swych praw i interesów w ostatecznej umowie polsko-litewskiej, do której zmierza projekt Hymansa.

A projekt ten — to jeszcze nie umowa. Zmienić go Polska musi i zmieni.

t. k.

Deklaracja „Odrodzenia".

Wobec ogłoszenia w prasie projektu przewodniczącego konferencji polsko-litewskiej w Brukseli p. Hymansa w sprawie porozumienia polsko-litewskiego Zarząd Główny Polskiego Związku Ludowego „Odrodzenie" na Litwie i Białej Rusi oświadcza:

1) Unormowanie stosunków pomiędzy Polską a Litwą jak również pomiędzy Litwą Kowieńską a Litwą Srodkową winno być załatwione w drodze pokojowego porozumienia.

2) Przedłożony projekt p. Hymansa „Odrodzenie" uznaje za podstawę do porozumienia polsko-litewskiego.

3) „Odrodzenie" uznaje za konieczne uzupełnienie tego projektu przez więcej ścisłe określenie kompetencji Sejmów kantonalnych, pozostawiając delegacjom do rozstrzygania li tylko sprawy potrzeb ogólnopaństwowych.

Wszelkie inne sprawy winny być pozostawione do rozstrzygania Sejmów kantonalnych.

4) Układ, który ma być zawarty w Brukseli, nie może być ostateczny i krajowi naszemu narzucony, lecz powinien być potwierdzony i przyjęty przez Sejm w tym celu w Wilnie zwołany.

5) W układzie winny być ścisle określone warunki, przy których Sejm ten ma być zwołany, z zastrzeżeniem i zagwarantowaniem bezwzględnej wolności wyborów dla wszystkich odłamów społeczeństwa i narodowości, nasz kraj zamieszkujący.

Zarząd Główny P. Z. L.
„Odrodzenie".

Treść numeru:

Długie ręce federalistów wileńskich.
Intryga antypolska nad Baltykiem.
Walka o Górny Śląsk.
Co dzień niesie?
Ze świata.—Z Polski.—Z miasta
Z sądu wojskowego.
Z sali koncertowej.
Prasa żydowska o sytuacji w Kownie.
Echa.
Doświadczenie hypnotyczne.
Depesze.
Kronika.
Nowe książki.

CENY PRODUKTÓW

z dnia 2 czerwca na targu wileńskim.

Żyto	za pud	1150—1200
Mąka żytnia	„	1200—
„ pszenna	„	2500—2600
Jęczmień	„	900—1000
Gryka	„	900—1000
Siano	„	300— 350
Owies	„	800— 900
Słoma	„	—
Sieczka	„	—
Otręby	„	—
Groch	„	800— 950
Marchew	„	500— 600
Buraki	„	280— 350
Brukiew	„	260— 300
Kartofle	„	280— 300
Sól czarna	„	280—
Sól biała	„	450—
Mięso wołowe	„	1300—3000
„ cielęce	„	2800—3600
baranie	„	—
„ wieprzowe	„	3800—5000
Chleb razowy	za funt	24— 25
„ biały	„	40—
Słonina	„	160— 170
Sadło	„	160— 170
Masło	„	200— 250
Cukier	„	160— 200
Kasza jęczmienna	„	35—
„ perłowa	„	35—
„ gryczana	„	35—
Ryż	„	33—
Jaja	10 sztuk	90— 110
Mleko	kwarta	25— 30

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Wilno—Warszawa.

Pociąg Nr. 813 odchodzi z Wilna do Warszawy o g. 10—45 m. Pociąg drugi, Nr. 851— o g. 19—30 m.

Do Wilna przybywają z Warszawy. Pociąg Nr. 813 o g. 18—40 m. Pociąg Nr. 851 o g. 9—50 m.

Wilno—Dźwińsk.

1) Poc. Nr. 851, mający połączenie z pociągiem Łotewskim, odchodzi z Wilna we wtorki i piątki o g. 22—05 m., przybywa do Turmontu na drugi dzień o godz. 8—30 m. Z powrotem poc. Nr. 852 odchodzi z Turmontu we środy i soboty o g. 17—35 m. i przybywa do Wilna o godz. 5—30 m.

Z pociągiem wtorkowym kursuje wagon sypialny Miedzynarodowego Towarzystwa.

2) Poc. Nr. 617 odchodzi z Wilna w niedzielę, poniedziałki i czwartki o godz. 19—35 min., przybywa do Dukszt na drugi dzień o godz. 1—00 m.

Z powrotem poc. Nr. 618 odchodzi z Dukszt o godz. 3—30 m. i przybywa do Wilna godz. 9—05 m.

3) Na linji wązkotorowej N. Święciany—Woropajewo kursują codziennie poc. Nr. 30 i 31. Odchodzi z N. Święcian o g. 6—30 m., przybywa do Woropajewa o godz. 14—00 m., powraca do N. Święcian w tenże dzień o godz. 22—40 m.

Wilno—Mołodeczno—Olechnowicze.

Poc. Nr. 2011 odchodzi z Wilna codziennie o godz. 20—00 m., przybywa do Mołodeczna o godzinie 3—00 m., dalej do Olechnowicz o godz. 7—30 m., z Mołodeczna o godz. 10—00 m. i przybywa do Wilna o godz 17—00 m.

Co dzień niesie?

ZE ŚWIATA.

Litwinow następcą Cziczerina.

PARYŻ. Agencja Havasa podaje z Helsingforsu wiadomość, pochodzącą od agencji „Russunion", wedle której Cziczerin ustąpił z urzędu komisarza dla spraw zagranicznych. Na jego miejsce został mianowany komisarzem dla spraw zagranicznych Litwinow.

Stosunki polsko-łotewskie.

Łotewski chargé d'affaires w Warszawie, p. Olinsz, zwrócił się do min. spraw zagranicznych z listem, w którym prosi o zaprzeczenie podanych w niektórych dziennikach polskich wiadomości o rzekomych gwałtach władz łotewskich względem obywateli i szkół polskich na terytorjum Łotwy.

Odznaczenie wielkiej Polki.

P. Curie-Skłodowska w dalszym ciągu odbiera dowody czci całego świata, ostatnio, jak donoszą z Waszyngtonu, Uniwersytet pensylwański nadał naszej uczonej godność doktora prawa honoris causa, pensylwańska zaś szkoła lekarska kobieca—godność doktora medycyny. W Filadelfji córka p. Curie-Skłodowskiej, w zastępstwie cierpiącej matki przyjęła hołd mieszkańców miasta.

O polityce Francji i Anglji.

PARYŻ. (EE). Chamberlein w wywiadzie z londyńskim korespondentem Figara podkreślił różnice polityki Francji i Anglji. Francja chce rozbroić Niemców, żądając odszkodowania, Anglja nie chce pieniędzy, pragnie nawiązać stosunki handlowe z Niemcami. Niemcy, ponieważ najlepiej znają Rosję, powołane są do jej odbudowy. Tem tłumaczy się polityka Anglji względem Polski.

Obrady Ligi Narodów.

WARSZAWA. (EE). Rząd polski otrzymał zaproszenie na drugie ogólne zebranie Ligi Narodów dnia 5 września w Genewie. Rządom, zaproszonym na konferencję, przysługuje prawo zniesienia nowych punktów porządku obrad konferencji.

Opanowanie Władywostoku.

TOKJO. (EE). Wojska antybolszewickie pod dowództwem generała Rattela opanowały Władywostok.

Z POLSKI.

Poseł Wróblewski kandyduje.

WARSZAWA, 1-VI. (E. E.) W ciągu dnia wczorajszego nie ustaliła się opinja klubów sejmowych co do kandydatury na ministra spraw zagranicznych. Dzienniki wymieniają, jako najrealniejszą, kandydaturę posła polskiego w Londynie, Wróblewskiego.

„Słowo Wileńskie" zebrało na powstańców śląskich

117.056 mk.

Sumę 100.000 mk. ofiar dla powstańców uzupełnił Zarząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej, przesyłając 11.740 mk. wraz z p. Folejewskim, który równocześnie złożył 2.000 mk. na cel powyższy.

Zarząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej zebrane z „Wieczoru Kowieńskiego" za sprzedaż plakatu mk. 11.740.
Od p. Folejewskiego mk. 2.000. Razem mk. 13.740.
Iremi Cholem mk. 100.
Kapczyc i Korki mk. 60.
Urzędnicy Komendy Głównej policji państwowej mk. 5,500.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": **117.056** mk.

Walka o Górny Śląsk.

Rada ambasadorów do komisji międzysojuszniczej.

PARYŻ. „Echo de Paris" donosi, że Rada Ambasadorów wystosowała do gen. Le Rond'a po sobotniem posiedzeniu 4 następujące pytania:

1) Czy Korfanty i komitet wykonawczy są panami ruchu polskiego wzgl. czy brak tam dyscypliny.

2) Jakie zarządzenia proponuje gen. Le Rond, ażeby zapewnić wojskom sojuszniczym okupację sfery, rozdzielającej polski i niemiecki front.

3) Czy gen. Le Rond może przystąpić natychmiast do okupacji tej sfery, nie czekając na posiłki angielskie.

4) Czy wniosek gen. de Marinis'a i Pułkownika Percivala odpowiada obecnemu położeniu i czy może on być korzystny dla obecnych stosunków, oraz, jak wygląda ta sprawa po stronie Niemców i czy wstrzymali oni swoje przygotowania i wystąpienia zbrojne.

—s—

Otrzeźwienie w kołach angielskich.

BYTOM. Jak się dowiadują, w kołach angielskich Międzysojuszniczej Komisji w Opolu teraz dopiero zaczyna się objawiać istotne zrozumienie ruchu powstańczego, którego pierwotnie nie doceniano. Są dane, że koła te wysłały na teren powstańców zaufanych ludzi, którzyby bezstronnie rzecz zbadali.

—s—

Poseł francuski do rządu polskiego.

P. Panafieu, ambasador francuski w Warszawie, ponownie zwrócił się do rządu polskiego z przedstawieniem konieczności ostatecznego zlikwidowania powstania górnośląskiego.

—s—

Francja broni praw polskich do Śląska.

PARYŻ, (O.) W kołach politycznych polskich uzyskano ze sfer rządowych francuskich informacje, że Francja w żadnym razie nie dopuści do niesprawiedliwego podziału Górnego Śląska. Francja stoi na stanowisku, że przyznanie Polsce Górnego Śląska jest to utrwalenie egzystencji i uniezależnienie Polski od Niemiec i Rosji, Francja stoi na stanowisku, że Polska musi być silna. Stanowisko społeczeństwa polskiego wobec powstania na Górnym Śląsku wywarło w Paryżu wielkie wrażenie.

Oficjalne zapewnienie.

WARSZAWA, (O.) Rząd otrzymał solenne zapewnienie, że Francja nie odstąpi od postulatu przyznania przemysłowych okręgów Górnego Śląska Polsce.

———

Sforza popiera Brianda.

RZYM (O.) „Tribuna d'Italia" donosi, że hr. Sforza przychyla się do stanowiska Brianda w sprawie Górnego Śląska.

Zwycięstwo powstańców.

BYTOM, (O.) Nowy atak niemiecki, wykonany przez oddziały bawarskie w kierunku na Strzelce, został przez powstańców całkowicie odparty; Niemcy zostali pobici i porzucili broń.

—s—

W Bytomiu.

BYTOM, (O.) Sytuacja w mieście silnie naprężona, niemieckie bojówki prowokują Polaków i Francuzów, Francuzi użyli białej broni.

(Dalszy ciąg na 4-ej stronie)

Nowi kandydaci.

WARSZAWA. (EE). W kuluarach sejmowych wymienioną jest kandydatura pana Jana Kucharzewskiego, byłego prezesa ministrów czasu okupacji niemieckiej, na ministra spraw zagranicznych. Prócz tego wysuwano również kandydaturę Władysława Skrzyńskiego, posła polskiego w Madrydzie i Ignacego Balińskiego, członka sądu najwyższego i prezesa Rady miejskiej w Warszawie, oraz Kazimierza Olszewskiego, dyrektora departamentu ministerjum spraw zagranicznych.

Polskie placówki w Rosji.

WARSZAWA, 1-VI. (E. E.) Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ministrów postanowiła stworzyć w Rosji sowieckiej dwie dyplomatyczne placówki polskie w Moskwie i Charkowie, na których obsadzenie, jako kandydatów, wymieniają Ludwika Dorowskiego i Kolankowskiego.

Pomnik dla bojowników o wolność.

W Łodzi magistrat postanowił ogłosić konkurs na budowę pomnika dla bojowników 1905—6 roku. Pomnik stanie przy szosie Konstantynowskiej na usypanym pagórku w miejscu, gdzie projektowane jest założenie parku miejskiego.

Ustąpienie prof. Petrażyckiego.

Według pogłosek, obiegających Warszawę, prof. Petrażycki już ustąpił z Katedry prawa w Uniwersytecie warszawskim.

Podobno jedno z poselstw państw zagranicznych w Warszawie zwróciło się do prof. Petrażyckiego z ofertą objęcia Katedry na jednym z zagranicznych uniwersytetów.

Targ poznański.

POZNAŃ. Na targu panuje ruch bardzo ożywiony. Przybył tu z Gdańska aeroplanem t. zw. aero-targu komisarz Biesiadecki. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się stała komunikacja powietrzna między Poznaniem a głównymi centrami państwa.

Przybywają do Poznania delegaci w. m. Gdańska, celem prowadzenia w dalszym ciągu rokowań polsko-gdańskich. Obrady powyższe, które w bieżącym tygodniu miały się toczyć w Warszawie, ze względu na targ, przeniesione zostały do Poznania.

Zjazd na targ poznański jest bardzo liczny. Przybyli kupcy i przemysłowcy ze wszystkich ziem polskich oraz zagranicy.

Zagranica okazała znaczne zainteresowanie. Dla kupców i przemysłowców zagranicznych targ poznański jest rodzajem wywiadu. W celu nawiązania bliższych stosunków handlowych mają być utworzone w najbliższym czasie nowe zagraniczne placówki konsularne, zwłaszcza w Poznaniu.

Pamiętajcie o Górn. Śląsku.

ROMUALD KAWALEC.

Doświadczenie hypnotyczne.

Czem jest sen hypnotyczny?

Stanem mniej lub więcej świadomego, dobrowolnego, lub niedobrowolnego podporządkowania się słabszej woli i słabszej tężyzny duchowej medjum — woli silniejszej i mocom wyższym hypnotyzera.

Dlaczego najczęściej ze snem hypnotycznym związane są takie cechy zewnętrzne jak: zamykanie powiek, obezwładnienie drżenie członków, niezdolność do logicznego rozumowania, niezdolność do stawiania oporu, brak wrażliwości na obce podniety, znieczulenie i t. d.?

Sądzę, że w momencie, kiedy na zmysł zaświatowy medjum zaczynają działać pewne siły, dla których ów zmysł jest dobrym przewodnikiem, działanie to obezwładnia wszystkie inne zmysły i sprowadza ich czynności do mniej lub większego minimum.

Czy medjum w śnie hypn. wyczerpuje się i osłabia?

Tylko w tym wypadku, jeżeli znajdzie się w rękach partacza i laika, a przytem człowieka o niskich instynktach, pozbawionego najpotrzebniejszego w tym wypadku pierwiastka nieskończonej miłości wszechbytu.

W przeciwnym wypadku, jeżeli nawet występuje wyczerpanie i osłabienie, to jest to tylko zjawisko pozorne, źle najczęściej tłumaczone przez ludzi.

Bardzo często zadawano mi pytania, dotyczące nerwowości medjum i wynikającego stąd szkodliwego działania snu hypn. na ustrój fizyczny danego osobnika.

Co do tej kwestji, zdania są podzielone i jedni sądzą, że nerwowe jednostki nie ulegają wpływom hypnotycznym, inni zaś przeciwnie, dowodzą, że zdrowi nerwowo ludzie nie nadają się do tych doświadczeń.

Uważam, że jedno i drugie stanowisko jest błędne, bo jak już poprzednio wspomniałem, nerwowość jako przejaw czynności zmysłowych, ulega razem z innymi zmysłami obezwładnieniu w momencie, gdy siły hypnotyczne zaczynają działać na zmysł zaświatowy.

Zresztą sama nerwowość może na tem zyskać lub stracić, zależnie od hypnotyzera. Ja sam n. p. wychodząc z założenia, że dzisiejsze pokolenie cierpi masowo na choroby nerwowe, stosuję do każdej jednostki, która wchodzi w obręb mych doświadczeń hypn. (bez względu na to czy zapada w sen czy nie) środki łagodzące podrażnienia nerwowe, przy użyciu prądów spokoju i miłości. Mam zanotowanych cały szereg wypadków, w których medjum lud aspirant (tka) na medjum wpadał w stan błogiej szczęśliwości i spokoju wprawdzie początkowo podświadomego, ale potem zaznaczającego się bardzo silnie w psychice, czasem nawet świadomej.

Sen hypnotyczny może być do pewnego stopnia świadomym, choć w tych wypadkach bardzo trudno jest rozgraniczyć pełny sen od półsnu hypnotycznego.

Możliwość uzyskania świadomości snu hypnotycznego (i to świadomości równoczesnej i późniejszej) otwiera przed nami niesłychane perspektywy, bo może być użytą do stwarzania pewnym nieszczęśliwym jednostkom przeżyć jasnych, dobrych i pięknych, a równocześnie może mieć szalone znaczenie dla indywiduów twórczych.

———

W niedzielę 5 czerwca kwesta na rzecz Śląska.

Z MIASTA.

ECHA.

Prowokacja „Rzeczypospolitej"

„Rzeczpospolita" wileńska, monopolizując, jak zwykle, prawo przedstawicielstwa narodowego, rzuciła się w № 120 na ogół wileński, reprezentowany przez trzy pisma: „Gazetę Wileńską", „Słowo Wileńskie" i „Gazetę Krajową", zarzucając tym pismom uszczuplanie granic Rzeczypospolitej Polskiej, niezrozumienie interesów narodowych, „szał federalistyczny", „zamroczenie umysłów" i t. d.

I, co najśmieszniejsze, rzucając się na trzy pisma polskie, przemawia w imieniu ogółu wileńskiego, zapewniając, że ogół ten nie ścierpi nadal prób federalistycznych!

Nie przypuszczamy, aby „Rzeczpospolita" w anielskiej naiwności mniemała, że pisma powyższe nie mają czytelników i nie reprezentują, każde z osobna, sporej części społeczeństwa. Nie mówiąc już o tem, że razem wzięte reprezentują cały ogół wileński z małymi wyjątkami, stwierdzającymi regułę.

Nie możemy wchodzić w krytykę zarzutów politycznych „Rzeczypospolitej" — zbyt są to rzeczy pospolite i błahe, aby trzeba było odpierać i wykazywać ich bezpodstawność.

Zależy nam jedynie na stwierdzeniu faktu, że „Rzeczpospolita" jest w rozbieżności uczuciowej i politycznej z ogółem wileńskim i sama wystawiła sobie świadectwo własnego bankructwa!

Skończyła się i prysła legenda o ogóle wileńskim, murem stojącym za „przedstawicielstwem narodowem" „Rzeczypospolitej" strońsko-obstowej.

Lb.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Trzecim swym występem, sopranistka p. Delmar-Piryńska i barytonista p. Jachno znowu stwierdzili słuszność naszego poglądu bardzo pochlebnego o ich właściwościach artystycznych, wyrażonego przed paru tygodniami, po pierwszym koncercie.

Do tego, cośmy powiedzieli o ładnym głosie i wysokiej kulturze artystycznej śpiewaczki, możemy dodać chyba tylko jeszcze, że w jej wykonaniu szczególnie dużo wdzięku mają wszelkie frazesy, pozwalające na zastosowanie prześlicznie wykształconego piana i stopniowego ściszania dźwięczności.

Barytonista, w miarę rozśpiewania się, coraz korzystniej zdołał uwydatnić bogactwo swego ładnego głosu i wyrazistość wykonania. Za zasługę obojga koncertantów trzeba uważać, że się nie ograniczają wykonywaniem utworów znanych ogólnie, lecz wprowadzają do swych programów rzeczy wartościowe, jeszcze zupełnie ogółowi szerszemu nieznane.

Na początku wieczoru scenicznie wykonano ostatnią odsłonę z „Oniegina", a dalsze produkcje składały się z wyjątków operowych i pieśni Moniuszki, Czajkowskiego, Rubinsteina, Debussy, Liszyna i t. p. mistrzów znakomitych.

Nie możemy też przemilczeć o artystycznym akompanjamencie p. Sterlinga, tak dzielnie podtrzymującym solistów.

Licznie zgromadzona publiczność wymusza wprost naddatki do programu. Zachwyt ten wszakże nie zdołał w niej wzbudzić chęci do przyzwoitszego zachowywania się i nieprzeszkadzania, zarówno artystom jak i słuchaczom, z powodu opóźniania się, rozmowy i chodzenia w czasie wykonania koncertu.

— cz.

ZMARLI:

Rafał Iwicki, 25 lat.
Emilja Inczyk, 45 lat.
Judel Bernsztejn, 59 lat.
Marja Białopietrowska, 60 lat.
Franciszek Znajdowski, 62 lat.
Jan Żuromski, 17 lat.

Koniec kryzysu gabinetowego.

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone sprawom kryzysu gabinetowego.

Na posiedzeniu tem powzięto jednomyślną uchwałę, by zastosować się do orędzia Naczelnika Państwa i cofnąć złożone podanie o dymisję.

Po posiedzeniu Rady Ministrów p. Witos odbył konferencję z prof. Estreicherem, któremu zaproponował tekę ministra spraw zagranicznych.

Prof. Estreicher, zgodnie z dyrektywami stronnictwa konserwatywnego krakowskiego, odmówił przyjęcia teki.

Już po ujawnieniu tego faktu, do klubu pracy konstytucyjnej zgłosili się przedstawiciele Ch. D. i zakomunikowali, że kandydatura ta nie da się pogodzić z udziałem przedstawiciela Ch.-D. w gabinecie.

Narazie więc teka ministra spraw zagranicznych nie będzie obsadzona, przypuszczają ogólnie, że kandydatem na to stanowisko będzie p. Skrzyński, poseł polski w Bukareszcie, który obecnie bawi w Warszawie.

Intryga antypolska nad Bałtykiem.

Puryckis, Mejerowicz i Martus.

Korespondent „Narodu" pisze: Dwuletnia praca nad utworzeniem Związku Państw Bałtyckich, podejmowana przez nas niejeraz z ciężkiemi ofiarami, zdawała się już dobiegać końca, gdyż na lipiec zapowiedziano zwołanie zjazdu przedstawicieli wszystkich pięciu państw bałtyckich do Warszawy dla dokończenia rozpoczętego dzieła, gdy nagle dla zniszczenia całego planu wysunięto pokutujący już od roku plan „Dreibundu" Łotwy, Litwy i Estonji. Związek taki wymierzony byłby niewątpliwie przeciw Polsce: popiera go pocichu sekundująca stale wszystkim planom antypolskim Anglja. Dogadza on w niemniejszym stopniu i Niemcom, i dlatego znajduje żywą sympatję wśród Niemców bałtyckich.

Pragnąc nie dopuścić do utworzenia wielkiego związku bałtyckiego z udziałem Polski, rozumianego jako wał ochronny przeciw Niemcom i Rosji, Puryckis pojechał do Rygi i Rewla, aby doprowadzić do natychmiastowego zawarcia związku. Pośpiech Puryckisa tłumaczy się również tem, że chodziło mu o wywarcie wpływu moralnego na konferencję brukselską. Puryckis tym razem działał przebieglej, niż w lutym, gdy projekt jego poniósł fiasco. Wystąpił on z całym aparatem propagandystyczno-prasowym. W tym samym czasie przyjechał do Rygi i Rewla emigrant litewski Martus, warchoł czystej wody, znany ze swych zeszłorocznych wystąpień antypolskich w Libawie, gdzie dał się poznać z jaknajgorszej strony.

Dla obu ministrów spraw zagranicznych: Puryckisa w Kownie i Mejerowicza w Rydze, który wspólnie uknuli intrygę antypolską, Martus był doskonałem narzędziem. Wiece ludowe, zorganizowane przez Martusa i domagające się utworzenia sojuszu litewsko-łotewsko-estońskiego, miały unaocznić całemu światu, że rządy trzech państw, jednocząc się przeciw Polsce, działają pod presją „woli ludu".

Ale wola ludu niezawsze jest bierną wykonawczynią dyplomatów takiego projektu, jak Puryckis z Mejerowiczem. Przedewszystkiem prasa zajęła w swej większości stanowisko przeciwne idei „Dreibundu". „Latvijas Karejwis" w artykule zdolnego publicysty Zahltsa wykazał zupełną zbędność takiego związku, któryby nie posiadał żadnej siły do przeprowadzenia swych celów, zaś organ rządowego Związku włościańskiego, „Brihwa Leme", wypowiedział się z wielkim krytycyzmem o bezustannej zmianie orjentacji Mejerowicza i przestrzegał przed próbami izolowania Polski. „Można występować przeciw poszczególnym polskim partjom i działaczom politycznym, lecz niepodobna ignorować państwa polskiego".

Jeszcze ostrzej wypowiedziały się wielkie organy prasy estońskiej. W „Waba Maa" R. Linde niemiłosiernie wyszydza próbę wciągnięcia w intrygę Estonji, która przecież nie jest powołaną do rozstrzygania sporu polsko - litewskiego i która nie ma z Polską żadnych sprzecznych interesów. Estonja w związku łotewsko-litewsko-estońskim musiałaby iść na pasku łotewsko-litewskiej polityki. „Szczytem głupoty byłoby mniemanie, że Estonja da się wciągnąć w wojnę z Polską". A ze słów Mejerowicza do przedstawiciela prasy możnaby mnosić, że przewiduje się nawet i taka możliwość. Litwini, którym tak się śpieszy z utworzeniem związku trzech państw, że nie mogą zaczekać do lipca, mają takie same prawa do Wilna, jak np, Estończycy do okolic Rygi".

Prasa nie poparła więc przedsięwzięcia obu ministrów. Uczynił to jedynie bolszewicki „Nowyj Put", słusznie rozumując, że zniszczenie idei związku bałtyckiego przez utworzenie związku małej bałtyckiej Ententy leży w interesie Rosji sowieckiej.

I Martusowi powiodło się nienajlepiej. Mimo reklamy, robionej mu przez rządową łotewską agencję telegraficzną, na wiec przybyło aż 40 osób, z czego połowa Żydów. Wobec tego, że na placu Esplanady zmieścić się może 20 tysięcy osób, jedynie przez lornetkę można było stwierdzić, że wiec wogóle się odbywa.

W Rewlu powiodło się Martusowi jeszcze gorzej. Nawet takie zapewnienia, że Ameryka nazajutrz po otrzymaniu wiadomości o utworzeniu związku trzech państw uzna je wszystkie trzy „de jure", nie wywarły żadnego wrażenia. Po mowie Martusa, wygłoszonej po angielsku i przetłumaczonej na język estoński przez urzędnika konsulatu angielskiego, zabrał głos wybitny publicysta p. Seljamaa i zbijał argumenty Martusa, dowodząc, że tylko związek z udziałem Polski i Finlandji może przynieść Estończykom realne korzyści. Następny mówca estoński, p. Kask, dowodził, że i pod względem ekonomicznym związek państw rolniczych, bez udziału państw, w których przemysł jest silnie rozwinięty, niewiele posiada wartości. Przemawiał również dyrektor polskiej agencji prasowej w krajach nadbałtyckich p. Cynarski, dowodząc, że istnienie zatargu polsko-litewskiego nie może stanowić przeszkody do utworzenia większego związku i, że państwa bałtyckie dla zapobieżenia możliwym zamachom przyszłej Rosji muszą wytworzyć znaczną siłę militarną, co przewyższyłoby siły Łotwy, Litwy i Estonji. Wiec powziął rezolucję, zaznaczającą wogóle potrzebę związku państw bałtyckich.

Równocześnie stało się wiadomo, że sfery rządowe estońskie nie zmienią swej polityki względem Polski i do stworzenia związku trzech państw w obecnem stadjum bezwarunkowo nie przystąpią.

Mejerowicz w swem ostatniem przemówieniu zaznaczył, że w razie odmowy Estonji, Łotwa zawrze sojusz z Litwą. Nie potrzeba chyba dodawać, że w razie, jeżeliby sojusz podobny zawierał punkty, wymierzone przeciw Polsce, Łotwa musiałaby ponieść wszystkie konsekwencje polityki swego kierownika zagranicznej nawy. Pogróżki Mejerowicza, że Łotwa mogłaby w pewnych okolicznościach zmienić swą politykę neutralności wobec sporu polsko litewskiego, z pewnością Polski nie przestraszą.

Prasa żydowska o sytuacji w Kownie.

Miejscowy organ żydowski „Najer Morgen" podaje do wiadomości ogółu, że niedawno przybyła do jego redakcji delegacja robotnicza z Kowna, która żądała, aby wydrukowano podane przez nich fakty, wołające o pomstę do nieba i nie znajdujące nigdzie posłuchu wiarogodności.

„Drukujemy ten krzyk bólu, wydarty z piersi robotników żydowskich"—pisze „Najer Morgen"—bo nie mamy moralnego prawa zamilczać podobnych rzeczy".

Podajemy poniżej niektóre charakterystyczniejsze ustępy z listu owego, wyświetlające prawdziwą sytuację w krainie „mlekiem i miodem płynącą".

...„w kowieńskim obozie jeńców zebrało się dość liczne towarzystwo, złożone prawie wyłącznie z Wilnian. Jesteśmy obcokrajowcami, kraj ten nie ma dla nas chleba, i musimy być wysłani etapem do Polski. W obozie żyje się w najgorszych warunkach. Otrzymujemy dwa razy dziennie t. zw. „kawę" i na obiad trochę mętnej wody. Sypia się na gołych deskach. Dezynfekcji tam nie znają. Najgorszą naszą plagą są pluskwy i wszy, w nocy niepodobna oka zmrużyć, we wszystkich kątach słychać jęki...

...Z początkiem dnia rozpoczyna się „praca". Komendant obozu i żołnierze wyszukują dla nas pracy z pod ziemi. Kopiemy doły poto, ażeby je z powrotem zasypać, dźwigamy kamienie tam i napowrót. Za najmniejsze głupstwo, np. za niezrozumienie słowa litewskiego, biją nas bezlitośnie...

Okropne rzeczy działy się dn. 23 maja na szosie Kalwarja-Suwałki:

Do straży pogranicznej zbliżył się etap z 17 ludzi — z tych 4 kobiety, 1 starzec i troje dzieci.

Komendant straży razem ze swymi żołnierzami rzucił się na podróżnych, udających się do Wilna, i wszyscy poczęli w sposób nieludzki znęcać się nad nimi. Jednego młodzieńca za to, że śmiał bronić się przed jednym z napastników, zbito tak okrutnie, że padł skrwawiony na ziemię. Innego młodzieńca pobito za to, że jakoby po raz trzeci przechodził linję demarkacyjną. Wreszcie pozwolono podróżnym iść dalej. Aż do przyjścia nad granicę pasu neutralnego, podróżni przeżywali straszne męki. Strzelano za nimi w powietrze, zatrzymywano ich co chwila, znęcając się nad nimi kolejno, plując im w twarz, wyśmiewając się z nich...

Wreszcie dotarło do polskich posterunków..."

Następują podpisy.

Z SĄDU WOJSKOWEGO.

— Od 26 do 31 maja sąd wojskowy rozpatrywał sprawę chorążego Tokarza i sierżanta Rejchmana, oskarżonych o sprzedaż rządowego mięsa, wagi 80000 kgm., przedstawiającego wartość kilkaset tysięcy marek. Sąd skazał oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrona wniosła apelację do gen. Żeligowskiego, opierając się na art. 316 K. K., przewidujący 5 lat więzienia.

Ostateczna decyzja dotychczas nie nadeszła.

—s—

— Dnia 1 czerwca sąd wojskowy przystąpił do rozpatrywania sprawy ułanów: Kowalskiego, Kucharczyka i Żakowskiego, oskarżonych o zabójstwo i rabunek dokonany na Dawidzie Arsełańskim, Benjaminie Gryndlacie i Perli Kacenberg. Zabójstwa dokonano 30 grudnia 1920 r. na trakcie Giedrojckim, 33 wiorsty od Wilna. Wymienieni ułani zatrzymali przejeżdżających z towarami Arsełańskiego, Gryndlata i Kacenbergowa, zabili ich strzałami z karabinu i powrzucali do jeziora.

Sprawa jednak została wykryta, a ujęci zbrodniarze niebawem zostaną oddani sądowi.

—s—

— Przed kilku dniami w Wilnie sąd wojenny rozpatrywał sprawę podporucznika Sylwestra Krajewskiego i skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Pomimo apelacji, wyrok został wykonany przedwczoraj rano. Podporucznik Krajewski dokonał nadużyć podczas swojej pracy w Krakowie i Lwowie, a następnie zbiegł stamtąd i przybył do Litwy Środkowej. Początkowo pracował przy wojskowym sądzie w Wilnie jako p. o. sędziego śledczego, lecz gdy w tej roli okazał się nieudolnym, przeniesiono go do żandarmerji jako oficera śledczego. W tym czasie jako oficer śledczy żandarmerji, otrzymał poufną korespondencję z Małopolski, w której było polecono odszukać podporucznika Sylwestra Krajewskiego. Ponieważ tym poszukiwanym był on właśnie, więc czując, że władze są już na jego tropie, zbiegł. Lecz w kilka dni potem został ujęty w Mejszagole i oddany do dyspozycji sądu.

— **Przedłużenie terminu Sądów Doraźnych.** Na mocy Dekretu Naczelnego Dowódcy W. L. S. z dnia 30 maja 1921 roku № 251 (Dziennik Urzędowy № 18) termin działania na terytorjum Litwy Srodkowej Sądów Doraźnych, wprowadzonych Dekretem Nacz. Dowódcy W. L. S. z d. 23 listopada 1920 r. № 27 (Dzien. Urzęd. L. S. z d. 30 listopada 1920 r. № 5), przedłuża się do dn. 31 grudnia 1921 r.

— **Pielgrzymka kolejarzy.** Z inicjatywy P. Z. K. w niedziele, dnia 5 go czerwca, udaje się do Kalwarji pielgrzymka kolejarzy węzła Wileńskiego na czele z księdzem kapelanem i księdzem proboszczem kościoła po-Misjonarskiego i orkiestrą muzyki.

Zbiórka o godzinie 6½ rano na dworcu naprzeciw poczty, skąd wyruszy do kościoła po-Misjonarskiego a stamtąd—do Kalwarji.

Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich, którzy wezmą udział w procesji na dworzec.

— **Nowe organizacje akademickie.** Jak się dowiadujemy, powstały ostatnio na Uniwersytecie dwie nowe organizacje akademickie: „Organizacja Młodzieży Narodowej", uosabiająca narodową młodzież postępową i „Związek Młodzieży Narodowej", będący odpowiednim naszych prawicowych partji politycznych. Na czele „Organizacji Mł. N." stoi kol. B. Wścieklica, na czele „Zw. Ml. N."—kol. Stanisław Kodź.

— **Taksa aptekarska.** Wydział Zdrowia Departamentu Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości pp. Kierowników aptek na terenie Litwy Srodkowej, iż w myśl zarządzenia Pana Dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych z dnia 31 go maja została opracowana taksa aptekarska, obowiązująca na terenie Litwy Srodkowej od dnia 15 go czerwca r. b.

Taksę aptekarską, obecnie znajdującą się pod prasą, nabywać można będzie w Wydziale Zdrowia. O dniu i cenie będzie podane ogłoszenie w pismach codziennych.

— **Zebranie absolwentów-prawników** dla ostatecznego zaznajomienia się z regulaminem i warunkami egzaminów przy Uniwersytecie Wileńskim odbędzie się w sobotę 4 czerwca, punktualnie o godzinie 6 wiecz. w domu Nr. 5 m. 7 przy zaułku 3-to Jerskim.

Wojsko koalicyjne obsadza Śląsk.

BYTOM. 2-VI. (E. E.) Sprawa rozejmu przybierać zaczyna kształty realne. **W ciągu dzisiejszej nocy i przed południem Francuzi obsadzili odcinek Góry św. Anny** ku północy o przestrzeni 15 klm. Po południu oraz w nocy wojska koalicyjne obsadzą resztę frontu.

Gwałty niemieckie w Bytomiu.

BYTOM. 2-VI. (E. E.) W Opolu Niemcy w dalszym ciągu terroryzują Polaków. Miasto przepełnione ochotnikami niemieckimi, których wielu nosi jeszcze odznaki Orgeschu. W pow. Opolskim zanotowano dotychczas 250 wypadków rabunku ludności polskiej przez bojówki niemieckie. Straty wynoszą 20 miljonów marek niemieckich.

Paryż manifestuje za oddaniem Śląska Polsce.

PARYŻ. 3 VI. (E. E.) Odbędzie się w Paryżu wielka manifestacja w sprawie Śląska, zorganizowana staraniem stowarzyszenia franko-polskiego i protektoratem związku wielkich stowarzyszeń francuskich pod przewodnictwem Noulensa.

Przemawiać będzie Emil Bourgeois o stosunkach narodowościowych Śląska, Bienaimé o sprawach ekonomicznych; deputowany Regand o o przebiegu plebiscytu; Repault o kwestji socjalnej. —s—

Komunikat powstańców.

BYTOM, (EE.) Komunikat powstańczy z dnia 1 czerwca: Na prawym skrzydle odcinka północnego wszystkie ataki niemieckie odparto z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami. W czasie wczorajszego ataku niemieckiego w tym rejonie zniszczono trzy mosty kolejowe na linji Wapienniki—Syniszów oraz szereg zabudowań dworcowych. Na odcinku środkowo-południowym nieprzyjaciel ostrzeliwuje nasze patrole. Pozatem sytuacja bez zmiany. —s—

Zajęcie dworca.

SOSNOWIEC, (EE.) We środę wyruszył z Bytomia pierwszy pociąg do Tarnowskich Gór, gdzie powstańcy przed paru dniami zajęli dworzec.

W administracji kraju biorą udział powstańcy.

BYTOM, 2-VI. (Orient). Angielski generał oświadczył, że ze strony polskiej do administracji miast przemysłowych Górnego Śląska dopuszczeni będą przedstawiciele władz powstańczych.

Liga Narodów zaprasza Polskę na zebranie w Genewie.

PARYŻ, (E.E.). Rząd polski otrzymał zaproszenie na drugie ogólne zebranie Ligi Narodów, mające się odbyć 5 września w Genewie.

Rządom zaproszonym na konferencję przysługuje prawo wniesienia nowych punktów porządku obrad konferencji.

Propozycję Hymansa przyjęto jako podstawę do dyskusji.

BRUKSELA. (PAT). „Derniere Heure" donosi, że konferencja polsko-litewska zbadała propozycję pojednawczą Hymansa, zmierzającą do natychmiastowego podjęcia stosunków przyjaznych pomiędzy obu krajami.

Delegaci przyjęli formułę, jako podstawę do dyskusji. Polacy wyrazili opinję, że mieszkańcy Wilna powinni brać udział w rokowaniach. Dyskusja została podjęta na nowo w środę. —s—

Serbowie chcą zająć Sofję.

WIEDEŃ. Według wiadomości z wiarogodnych źródeł politycznych, na Bałkanach grozi nowy poważny kryzys polityczny.

Rząd bułgarski wysłał w tych dniach do mocarstw Entente'y notę z prośbą o wydelegowanie do Macedonji komisji międzynarodowej. Komisja, jak głosi nota bułgarska—miałaby za zadanie przedewszystkiem stwierdzenie, iż Bułgarja nie ma nic wspólnego ze starciami, które tam odbywają się, a także zabezpieczenie powrotu do kraju 300000 emigrantów bułgarskich.

Jednocześnie opinja publiczna w stolicy Jugosławji, Belgradzie, domaga się środków represyjnych względem Bułgarji, zajęcia doliny Strumicy i Sofji.

Sytuacja na Bałkanach komplikuje się jeszcze z tego powodu, że rząd grecki wysłał bardzo ostrą notę do Sofji, oskarżającą Bułgarów o buntowanie wojsk greckich w Tracji. —s—

— **Podrzutek.** Na dziedzińcu domu przy ulicy Popławskiej № 2 znaleziono podrzutka płci męzkiej. Niemowlę przesłano do przytułku przy ul. Połockiej.

— **Podrzutek.** Stróżka domu przy ulicy Szwarcowej № 1 znalazła w bramie tegoż domu podrzutka płci żeńskiej. Niemowlę odstawiono do ochrony przy ulicy Połockiej.

— **Wyznaczenie miejsca na kąpiele.** Zgodnie z żądaniem Dowództwa Garnizonu Wileńskiego, delegowane przez Magistrat m. Wilna osoby, przy udziale przedstawiciela władz wojskowych po dokonanych oględzinach, uznały, iż najodpowiedniejszemi miejscami kąpielowemi dla żołnierzy mogą być: prawy brzeg rzeki Wilji na Antokolu, około zrujnowanego mostu pontonowego wyżej więzienia i lewy brzeg, prawie naprzeciwko tegoż miejsca na prywatnej posesji p. Konopackiej.

O wyznaczeniu powyższych miejsc kąpielowych będzie powiadomione Dowództwo Garnizonu m. Wilna i Komenda policji.

— **Ujęcie złodziei kieszonkowych.** U Franciszki Szwabowiczowej, koło hali miejskiej, wykradziono z kieszeni portmonetkę. Sprawca kradzieży, Mowsza Purawicz, został na gorącym uczynku ujęty. Tegoż dnia w tem samem miejscu, z rąk Anny Żwirilisowej jakiś osobnik wyrwał parę butów i usiłował zbiedz, lecz został ujęty, złodziejem okazał się Władysław Proksza.

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Dziś premjera nadwyraz wesołej satyry na sfery urzędnicze znakomitych francuskich autorów Hennequin'a i Veber'a „**Pani Prezesowa**" W sztuce tej odznaczający się żywą akcją, splotem powikłań i komizmem sytuacji — wystąpi utalentowana artystka scen warszawskich **Mary Mrozińska**, której czarująca gra, pełna wdzięku, szczerości, humoru i fantazji — przykuwa widza, pozostawiając niezatarte wrażenie.

W przygotowaniu „Oficer gwardji" sztuka Molnara.

— **Teatr Żołnierski.** Dziś w piątek, 3 b. m., poraz 2-gi „Trójka hultajska", sztuka mieszczańska w 4-ch aktach i 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami Nestroya, przyjęta wczoraj z wielkiem uznaniem. W rolach głównych pp. Tartakowicz, Brusikiewicz i Janecki. W próbach: „Powódź", „Nadzieja", „Czartowska ława" i „Oberżystka".

KRONIKA SPORTOWA.

Football.

Warszawa.

Cracovia — Polonja. 6 : 0 (4 : 0). W obecności Naczelnika Państwa, przy udziale kilkunastu-tysięcznych tłumów publiczności, mistrzowska „Cracowia" pobiła ubiegłej niedzieli w parku Sobieskiego „Polonję", pierwszą drużynę Warszawy. Krakowscy goście wygrali jak chcieli, a cały przebieg gry ilustrował ich ogromną przewagę i wyższość.

Lwów.

Czarni — Korona (*Warszawa*). 6 : 1 (2 : 1). Sensację w świecie sportowym wywołała ciężka porażka „Korony" we Lwowie, po „Polonji", drugiej najlepszej drużyny warszawskiej.

Wyścigi cyklistów.

Pierwsze w sezonie wiosennym wyścigi cyklistów na przestrzeni 50 klm. w biegu szosowym, zorganizowane przez Warsz. Tow. Cykl., na szosie lubelskiej wygrał p. Grochowski w 1 godz. 59 m. 13²/₅ sek. O ⁸/₅ sekundy zanim przybył do mety drugi współzawodnik p. Koroś.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **T. Kaszyński.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.